

nasza jest zagrożona, trzeba ją ratować by nie było zapóźno. Każdy z Czytelników powinien przyczynić się do jej podtrzymania chociażby najdrobniejszym datkiem na fundusz prasowy, zbierać na ten cel datki wśród znajomych emerytów, werbować w kręgu swoich znajomych nowych czytelników, dotrzeć do tych, którzy dotychczas pozostali obojętni na wszystkie apele i wyłamywali się od solidarności.

Nikt nie może być obojętnym. Propaganda w powyższym kierunku musi być obowiązkiem każdego emeryta.

Powiedziałem dość, nie chcę jednak skończyć na samej prośbie, dlatego zapoczątkowuję składkę na „Fundusz prasowy „Emeryta“ kwotą 10 zł „A by nie było zapóźno“.

*Jagodziński.*

*Mieczysław Mistat*

## Na błędnej drodze

(Ciąg dalszy)

Huragan wielkiej wojny nie tylko powyrywał i porzyszczał wiele słupów granicznych, lecz przeorał też gruntownie i psychikę narodów, stwarzając nowe, dotychczas niezbrane formy ustrojów państwowych, oraz nowe metody gospodarze.

Z chaosu tego, z obalonych tronów i połamanych bereł, wykrystalizowały się formy rządów dyktatorskich, totalistycznych, lub też demokratycznych.

Totalizmy ukształtowały się w formy zależne od stopnia kultury i charakteru narodowego, bądź to drogą przyspieszonej, lecz planowej ewolucji (Włochy, Niemcy, Portugalia, i Turcja), bądź też drogą krwawych rewolucyj (Rosja, Meksyk). Te pierwsze mają tę wyższość nad drugimi, że wszystkie swoje siły intelektualne i materialne wprzegły w rozbudowę i utrwalenie systemu, drugie zaś wyniszczają swe siły w nieustannym terrorze i walkach wewnętrznych, dla utrzymania się przy władzy. Totalizmy ewolucyjne oparte wyłącznie na elemencie autochtonnym, narodowym, osiągnęły niebawem rozwój potencjonalności i prężności, dzięki energicznej i konsekwentnej eliminacji narodowo obcych wpływów i elementów.

Totalizmy rewolucyjne, wytworzone i opanowane przez żywioły przeważnie obcoplemienne, nie ideowo, lecz tylko materialnie związane z tym ustrojem, stały się ośrodkami moralnej deprawacji, poniżenia godności ludzkiej i destrukcji społecznej.

Również i ustroje demokratyczne podzielić by można na dwie kategorie: Demokracje wielkie, bez względu czy republikańskie, czy też monarchiczne, oparte na elemencie narodowo jednolitym, kulturalnie i intelektualnie wysoko rozwiniętym, są prawdziwymi ostojami równowagi, spokoju i twórczej pracy, natomiast demokracje powstałe przeważnie na gruzach dawnych zmurszałych monarchij, utworzone ze zlepków różnorodnych elementów tak pod względem narodowym, jak i ideologicznym. (Czechosłowacja, Rumunia i in.) stały się terenem rozgrywających się walk obcych żywiołów o władzę i przywileje eksploatorskie.

Do takich demokracji należała też Polska jeszcze w okresie przedrozbiorowym, o czym wyraźnie świadczy ustęp z listu króla pruskiego Fryderyka W. do swego posła w Rzeczypospolitej, a to: „Interes mój wymaga zawsze, aby sprawy polskie pozostawały w stanie pewnego zamieszania i aby żaden sejm nie zdołał się utrzymać“.

Jeden zaś z najwybitniejszych francuskich myślicieli katolickich, w pomnikowym swym dziele „Nos Raisons“ — Karol Maurras powiada: „Republika i demokracja wloką za sobą niekzemne obyczaje i hańbę, nie budują nic, wszystko niszcza“.

Nie może być w republikach demokratycznych władzy silnej i trwałej, gdzie przemożne wpływy mają elementy obcoplemienne, niemoralne, wrogie wszelkiemu łaadowi społecznemu, co wymownie potwierdza genialny pisarz i socjolog belgijski Maurycy Maeterlinck w swoim dziele p. t. „Życie termitów“.

„Nie posiadamy przykładu w rocznikach naszych, by republika rzeczywiście demokratyczna, trwała dłużej nad kilka lat poczem ulega rozkładowi i ginie, lub zostaje łupem tyranii. Bowiem tłum ludzki w polityce posiada węch psa i lubi tylko złe odory“.

Słynny zaś wizjoner angielski H. G. Wells powiada w swych „Wizjach przyszłości“: „Pomiędzy demokratycznymi państwami, opierającymi się na wyborach, niema takich, którym nie możnaby dowieść nielogiczności“.

W odniesieniu do Polski, przytoczone wyżej myśli i opinie najwybitniejszych umysłów, elity intelektualnej, nabierają tym większej wagi, że nasza Rzeczpospolita najsilniej opanowana jest przez obce elementy, — przez osławione agentury obce, których nawet tak potężny indywidualizm, jakim był Marszałek Piłsudski, nie był w stanie zwalczyć.

Ileż gorczy z tego powodu przebija się w Jego znanej mowie do legionistów, wygłoszonej w Kaliszu 7 sierpnia 1927 roku, skoro powiada:

„Mogę panom powiedzieć, że system moich kalkulacji zawsze rozbijał się nie o co innego, jak o tę siłę agentur obcych“.

Czyż wobec stale rosnącego zalewu naszej Ojczyzny przez obce elementy, wobec stałego kureczenia się naszego stanu posiadania na rzecz tych obcych elementów i obcych agentur, wolno nam staczać partyjne boje ku uciesze i na pożytek tych obcych agentur, wracać do wyklętych metod przedrozbiorowej Rzeczypospolitej szlacheckiej jeno w gorszym jeszcze wydaniu?

Czyż mamy naśladować tych mnichów bizantyńskich, którzy w r. 1453, kiedy wróg chrześcijaństwa wdierał się już w mury Bizancjum, toczyli zaciekle spory o kropkę nad „i“?

Sejm, wybrany na podstawie obecnej, czy też nowej, choćby najidealniejszej ordynacji wyborczej, nie zapewni tak jednolitego składu ciał ustawodawczych, aby one zdolne były podjąć i przeprowadzić bezwzględna walkę ze szkodliwymi elementami obcoplemiennymi, z potężnymi obcymi agenturami, aby zdolne były dokonać radykalnej przebudowy systemu gospodarczego. Jak w każdej wojnie, tak też i w wojnie o niepodległość gospodarczą, dowództwo nie może być powierzone ciału zbiorowemu, lecz tylko jednemu dowódcy naczelnemu. Wszystkie dotychczasowe wojny, a zwłaszcza ostatnia wojna światowa, dała nam najlepszy dowód, że tylko ta armia odnosiła zdecydowane zwycięstwo, która kierowana była przez jednego naczelnego wodza. Politycy, dyplomaci i parlamenty, w czasie decydującej walki, muszą pozostać poza nawiasem i pozostawić głos decydujący tylko naczelnemu dowództwu.

Dopiero po ostatecznym zwycięstwie do głosu mogą przyjść dyplomaci i politycy, mądrzy i uczciwi.

W tym celu należałoby, po powierzeniu gospodarki państwowemu obranemu kierownikowi zawiesić na okres walki z wrogiem obcoplemiennym i jego autochtonnymi pachołkami i agentami, czynności ciał ustawodawczych, a nawet niektóre postanowienia konstytucji mogące kępować swobodę decyzji tego kierownika.

Kierownik, względnie finansowy dyktator, obdarzony zaufaniem całego narodu, sam by sobie dobrał swój sztab i najbliższych współpracowników i sam ponosiłby pełną odpowiedzialność za swą działalność i rezultat walki.

### *Jakie byłyby etapy walki*

Pierwszym i fundamentalnym etapem, musiałaby być, wyluszczone już w ogólnych zarysach, a zaproponowana przezemnie jeszcze w r. 1925 reforma walutowa, oparta na majątku narodowym.

W związku z tym musiałaby być z całą bezwzględnością i rygorem wykonana ustawa o repatriacji wszystkich kapitałów obywateli polskich umieszczonych w bankach i przedsiębiorstwach zagranicznych.